Nr. 250.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata miesięczna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. [Nr. 48.]) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń: wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa, 30 października 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazyli, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 października.

Ostatnie wiadomości z Paryża.

Na dniu 25 b. m. odbyło się w Paryżu zgromadzenie członków stronnictwa prawicy francuzkiéj, na które jednak stosunkowo bardzo mała liczba konserwatystów się stawiła — ze 173 zaproszonych przybyło bowiem tylko 47. Przyczyną tego było jawne niezawolnienie, panujące między monarchistami francuzkimi w obec nieudolności, jaką ostatniemi czasy kilkakrotnie okazał zarząd stronnictwa. Zarząd ten popełnił zwłaszcza błąd ten zasadniczy, iż niejako narzucił monarchistom wątpliwy a niebezpieczny sojusz z frakcyą bulanżystyczną.

Gazety pozostające pod wpływem naczelnika konserwatywnych, barona Mackau, zrazu zapowiadały — że zgromadzenie z dnia 25 b. m. będzie walném zebraniem, mającem znaczenie i cel obliczenia się ze siłami stronnictwa i utworzenia programu dalszéj akcyi. Ostaniemi dniami przecież starano się zmniejszyć doniosłość pierwszych zapowiedzi i przedstawić zebranie jako akt mający raczéj charakter poufny, przyjacielski — w celu zaznajomienia nowych deputowanych z dawniejszymi. W rzeczywistości poczynają baron Mackau i towarzysze jego pojmować, że z dnia na dzień więcéj tracą na znaczeniu i popularności między tymi, którym dotychczas udzielali miarodawczych wskazówek.

Ponieważ owych przybyłych 47 członków stronnictwa konserwatywnego nie mogło powziąść obowięzujących uchwał, przeto odłożono odbycie rzeczywistego walnego zgromadzenia na czas po zejściu się Izby deputowanych. Mała liczba członków stronnictwa, która stawiła się w piątek, wiernie zresztą odzwierciedlała usposobienie panujące w niem w ogóle. Biskup Msgr. Freppel w niedwuznaczny sposób dał do zrozumienia, że ogół monarchistów wcale nie jest zadowolnionym z czynności i rezultatów osiągniętych przez naczelny zarząd stronnictwa.

Baron Mackau i książę Doudeauville dążą wprawdzie do jasno określonego celu wytworzenia jednéj jedynéj, jednolitéj monarchicznéj frakcyi, któraby na oślep słuchała ich rozkazów — ale cel ten w praktyce nie da się przeprowadzić.

Z jednéj strony symptomatycznem było to — że przywódzcy bonapartystycznéj frakcyi, pp. Cassagnac i Jolibois nie stawili się wcale na zebranie z dnia 25 bieżącego miesiąca — a z drugiéj strony nie mogą sobie pp. Mackau i Doudeauville robić żadnéj iluzyi co do obecnego względem nich usposobienia frakcyi rojalistycznéj w ścisłem znaczeniu tego wyrazu. Niezadowolnienie z niedołęztwa zarządu, zwłaszcza w czasie akcyi wyborczéj, ogólnem jest między zwolennikami hrabiego Paryża, mieszkającymi na prowincyi. Nowi deputowani orleanistyczni w wielkiéj części chcą się uchwycić systemu politycznego odmiennego od dotychczasowego.

Prócz tego poczynają coraz to jawniéj występować zamiary utworzenia nowéj frakcyi stronnictwa prawicy — a głową frakcyi téj ma być znany konserwatysta, hr. Greffulhe, który publicznie głosi o konieczności utworzenia tak zw. „frakcyi pośredniéj“.

Według tego, jak się obecnie rzeczy przedstawiają, prawica przyszłéj Izby francuzkiéj dzielić się więc będzie na trzy poszczególne frakcye — t. j. na bonapartystów, orleanistów i na konserwatystów „pośredniéj frakcyi“, starających się znaleść „modus vivendi“ pod rządami rzeczypospolitéj. Jest to rzeczą jasną i zrozumiałą — że znaczenie, siła i działanie téj pośredniéj frakcyi konserwatywnéj zależeć głównie będzie od tego, czy rząd i stronnictwo republikańskie zechce jéj poczynić odpowiednie ustępstwa. W interesie Francyi wypadałoby tego życzyć niewątpliwie.

Niezmierną sensacyą wywołało w Paryżu nowe dzieło kapitana artyleryi francuzkiéj, p. Pawła Marin, które ostatniemi dniami ukazało się p. t. *„Francuzi i Rosyanie.“* P. Marin jest nader utalentowanym autorem, który odznaczył się już zwłaszcza dziełem o Joannie d'Arc, znakomitém pod względem strategicznym i taktycznym. W nowéj swéj pracy zastanawia się autor nad znaczeniem trójprzymierza i nad możliwością sojuszu francuzko-rosyjskiego, mającego zrównoważyć wpływy trójprzymierza. Francuzki kapitan przestrzega przedewszystkiém ziomków swych, aby nie liczyli zbytecznie na potęgę rosyjskiéj armii. Przestrogi te opierają się na dokładnych statystycznych datach — a na statystycznych danych opiera p. Marin téż swe przekonanie — że ten naród zwycięży, który najliczniejszą wystawi armią i najlepiéj zorganizowaną posiadać będzie sieć kolejową.

Oto myśl przewodnia sensacyjnego dzieła:

Wojna wybuchnie pod wpływem najniespodziańszych małoznaczących okoliczności. Rosya wystawi w Polsce armią nie więcéj niż 500,000 żołnierza liczącą, a armią tę Niemcy i Austrya w mgnieniu oka zniweczą. Powtórzą się tu znów w całej pełni straszne niespodzianki z lat 1866 i 1870. Rosyą równie mało pouczyły błędy francuzkiego zaślepienia, jak czasu swego Francyą pouczyły klęski austryackie. Rosya pod względem kolejowéj sieci ani równać się nie może z Niemcami i Austryą.

Co się tyczy Francyi, to walczyć ona będzie w Alpach i Wogezach z armiami Niemiec i Włoch — ale najzaciętszy bój stoczy na morzu Śródziemnem ze złączoną flotą Włoch i Anglii — a równocześnie rzucą się na francuzkich kolonistów krajowcy Algieru, Tunisu i Tonkinu.

P. Marin uważa potęgę trójprzymierza za tak olbrzymią, niewzruszoną, że żadne armie nie mogą jéj sprostać. W razie wojny Francya i Rosya ulegną prawdziwemu zniszczeniu.

Zdaniem autora, jedyniem zbawieniem dla Francyi mogłoby być ogólne rozbrojenie mocarstw, zgrupowanie się państw drugorzędnych i ustanowienie trybunału rozjemczego dla międzynarodowych zatargów.

Prasa francuzka namiętnie dyskutuje o dziele powyższém. „Soleil“ zwie je *„prawdziwie pognębiającym elaboratem“* Gazeta ta nie wątpi wprawdzie o nienawiści Anglii dla Rosyi ze względu na azyatycką jéj politykę — ale nie chce wierzyć jeszcze nieubłaganéj nienawiści Anglii dla Francyi, która pragnie jedynie pokoju i chętnie dla niego poniesie wszelkie ofiary, byle tylko nie uwłaczające jéj honorowi.

„Soleil“ nie neguje smutnéj statystyki kapitana artyleryi — pragnąłby przecież, aby człowiek fachowy mógł wykazać jéj przesadę — a w końcu dodaje:

„Nie sądzimy przecież mimo wszystkiego tego, aby dla nas była już wybiła godzina koniecznéj a ostatecznéj rezygnacyi. Nie sądzimy też, aby to miało być dobrém i użytecznem dziełem — wykazywać narodowi francuzkiemu, że nie pozostaje mu już zgoła nic więcéj, krom zdania się na łaskę i niełaskę, lub oddania się zupełnemu zwątpieniu.“

Telegramy.

Londyn, 28 października. Z powodu uroczystości ślubnych w Atenach zamieszczają ranne dzienniki sympatyczne artykuły. „Morning Post“ twierdzi, że przyszły związek obu krajów nie omieszka oddziałać także na kwestyą wschodnią. Anglia będzie zawsze objawiać zadowolenie, jeżeli Niemcy wywierać będą łagodzący wpływ na Grecyą, gdyż przyczynią się w ten sposób do zachowania pokoju.

Mons, 28 października. Górnicy w Dour i Quaregnon postanowili jeszcze przez czas niejaki czynić przedstawienia u właścicieli kopalń o podwyższenie płacy, a jeżeli nic nie wskórają, postanowili zarządzić strejk ogólny.

Wiedeń, 28 października. Według doniesień różnych dzienników rada kolei państwowych przeważającą większością głosów zatwierdziła wniosek Russa o obniżenie opłaty jazdy pasażyerów, względnie o zaprowadzenie taryfy według stref. Minister handlu oświadczył, że uchwała ta zostanie zbadaną z jak największą stanowczością — zwłaszcza ze względu na finanse państwa, aby nie naruszyć równowagi mozolnie utrzymywanéj. Minister dodał, że doniesienia gazet o znacznéj nadwyżce w budżecie za rok 1890 polegają na bardzo mocnéj przesadzie.

Wiedeń, 28 października. Książę Ferdynand koburski przyjmował tu wczoraj braci Filipa i Augusta i udał się następnie na krótki pobyt do Ebenthalu. — Wyjazd do Zofii niewiadomy dotychczas.

Meran, 28 października. Cesarz Franciszek Józef wyjechał ztąd dziś przed południem o wpół do jedenastéj.

Botzen, 28 października. Cesarz Franciszek Józef w przejeździe z Meranu do Wiednia stanął tu około 12 w południe. Na dworcu przyjmował go arcyksiążę Henryk na czele władz miejscowych. Cesarz zwiedził świeżo wystawiony pomnik Waltera von der Vogelweide, a następnie udał się na zamek Runkelstein i do zakładów kąpielowych w Gries. O wpół do trzeciéj po południu cesarz ruszył w dalszą drogę do Wiednia, wśród okrzyków żegnającéj go publiczności.

Bern, 28 października. Roczne zebranie szwajcarskiego socyalistycznego stronnictwa postanowiło postawić przy przyszłorocznych wyborach do rady narodowéj samych tylko socyalistycznych kandydatów, zwalczać wszelkie dalsze rozszerzanie politycznéj policyi i czuwać nad zachowaniem się kantonów wobec policyi.

Petersburg, 28 października. Ukazem carskim przekazano ze skarbu państwa 13,82 milionów rubli bankowi carstwa jako wynagrodzenie za zysk powstały 13,18 milionów z konwersyi pożyczki z roku 1877.

Białogród, 28 października. Na dzisiejszem posiedzeniu skupczyny, oświadczył deputowany Ribarac w imieniu liberalnego stronnictwa, że postanowiło ono przyłączyć się do adresu większości. Następnie podjęto wybory do komisyi i podpisano adres.

Białogród, 28 października. Adres skupczyny został dziś doręczony członkom rejencyi przez umyślną deputacyą pod przewodnictwem prezydenta skupczyny. Rysticz odpowiedział, że cieszy się z tego, iż wspólnie z większością skupczyny może wyrazić zaufanie rejencyi dla rządu.

Zofia, 28 października. Załatwienie układów pożyczkowych między rządem bułgarskim a stowarzyszeniem finansistów wiedeńskich, mających na czele bank krajowy i stowarzyszenie bankowe wiedeńskie, obecnie urzędowo już zostało zatwierdzone. Pożyczka wynosi 30 milionów franków — emitowaną zostanie po kursie 85, oprocentowaną po 6 procent, a płatną w przeciągu lat 33. Gwarancyami pożyczki są linie kolejowe Carybrod-Zofia-Wakarel i Jamboli-Burgas.

Ateny, 28 października. W toaście, który czoraj wzniósł cesarz Wilhelm na cześć greckiéj pary królewskiéj, ludu greckiego i stolicy greckiej — było wyrażonem, że monarcha szczęśliwym się z tego czuje, iż siostra jego będzie należeć do greckiego narodu — iż w greckiéj parze królewskiéj znajdzie nowych rodziców a przez lud grecki z miłością zostanie przyjętą.

Cesarz udzielił p. Trikupisowi wielki krzyż czerwonego orła, ministrowi Dragumisowi i niemieckiemu posłowi p. Lemaistre order orła czerwonego pierwszéj klasy.

Król grecki udzielił wielki krzyż orderu Zbawiciela księciu Henrykowi pruskiemu, księciu meklenburskiemu i hr. Herbertowi Bismarckowi.

Jutro odbędzie się galowe śniadanie u niemieckiego posła.

Ateny, 28 października. Na zamku królewskim odbyła się dziś w południe ceremonia całowania rąk. Członkowie jeneralicyi, dostojnicy państwowi, wyżsi oficerowie i damy wyższego towarzystwa brały udział w defiladzie w sali tronowéj przed następcą tronu, ks. Konstantym i jego małżonką, którym całowano ręce.

Pireus, 28 października. Książę Walii dziś po południu o godzinie 1 wypłynął ztąd wśród salw armatnich wszystkich pancerników, leżących na kotwicy w tutejszym porcie. Cesarzowa Fryderykowa towarzyszyła księciu aż do chwili opuszczenia lądu.

Zanzybar, 28 października. Wissmann traktuje ze sułtanem o zakupno 15,000 funtów prochu. Rząd zanzybarski zażądał od niemieckiego stowarzyszenia, aby opuściło składy towarowe, które zajęło bez płacenia komornego.

Tokio, 28 października. Minister spraw zagranicznych, hr. Okuma, któremu poseł niemiecki w Japonii wyraził współczucie rządu niemieckiego wobec zamachu na nim dokonanego, kazał przesłać księciu Bismarckowi podziękowania za grzeczność tę. Stan zdrowia hr. Okumy jest w ogóle zadowalniającym.

Zastraszające objawy.

Do „Gazety Toruńskiéj“ piszą

Z powiatu lubawskiego, 28 października.

„Poruszona przez „Westpr. Volksbl.“ sprawa Dyakonisek, sprowadzonych do lazaretu nowomiejskiego, sprostowaną została przez tutejszego landrata, że o majoryzowaniu katolickich członków sejmiku powiatowego już dla tego nie może być mowy, ponieważ 3 głosowało przeciw a 4 katolików za sprowadzeniem Dyakonisek. Głosowanie takie słusznie zadziwić może, ale ma swoje głębsze przyczyny, które, skoro rzecz poruszona, wyjaśnić potrzeba. Członków sejmiku Polaków, a więc zarazem katolików, jest 10; wybory trzech na oném posiedzeniu były unieważnione, z pozostałych 7 głosowało 4 za Dyakoniskami. Że interes tak przeważnie katolickiego powiatu wymagał Sióstr miłosierdzia, nie ulega kwestyi, a na zarzuty, dla czego głosy katolickie na nie oddano, odpowiedział jeden z tych czterech: „czy ja mam przyczynę narażać się, kiedy ksiądz katolicki z ambony zalecał sam, że innowiercy zasługują często na pierwszeństwo przed katolikami, i dla tego parafianie spokojnie mogą na nich głosować, i niech nie oddawają głosu na katolika; jeżeli ksiądz nie dba, cóż ja się mam rozdzierać za katolicyzmem“. — Niestety, fakt ten zachwalania z ambony zaszedł przy ostatnich wyborach do parlamentu i wydał owoce. Ze przykłady takie przytępiają gorliwość wyznania, dziwić się nie można, i możemy się na to przygotować, że przysyłanie księży, których staraniem jest przypodobać się pewnym sferom, a mianowicie takich, którzy źle władają językiem polskim, o wiele więcéj przyczyni się do zobojętnienia dla religii, jak dla naszéj narodowości. Ten sam wspomniany ksiądz — który tymczasem posunął się na lepsze probostwo — po polsku tak pod wszelką krytyką — tłucze (jak parafianie jego mówią), że często sensu i wyrazów rozumieć nie można; — często, o zgrozo! ludzie śmiechu w sobie powstrzymać nie mogą, kiedy zamiast o żebrakach, uporczywie rozprawia o źrebakach, lub zamiast „trzoda się rozproszy“, prawi, że trzoda się rozprosi. Ile na takich kaznodziejach katolicyzm traci, łatwo odgadnąć. To téż w téj parafii rzeczy tak dalece zaszły, że zamiast do kościoła, idą ludzie do karczmy i przy kieliszku dowcipkują: a nie pójdziemy na komedyą?

W obszernéj téj parafii, liczącéj kilka tysięcy dusz, jest jedenastu katolików Niemców, rozproszonych po wybudowaniach graniczącego powiatu wschodniopruskiego; ze względu na tych 11 nakazano z Peplina co czwartą niedzielę niemieckie kazanie. Skarżą się gorżko parafianie, że najczęściéj z tych jedenastu nie ma w kościele ani jednego, tymczasem niemieckie kazanie brzmi z ambony, z którego obecni ani słowa nie rozumieją i do nabożeństwa się zniechęcają. Czas zaiste zastanowić się nad skutkami, dla tego videant consules!“

Z Warmii.

Z parafii gietrzwałdzkiéj otrzymała „Gazeta Olsztyńska“ pod dniem 25 października następującą korespondencyą:

„Szanowna Redakcyo!

„W numerze 40 „Gazety Olsztyńskiéj“ wyczytałem obszerną korespondencyą z Gietrzwałdu. Słuszne wywody szanownego korespondenta napełniają smutkiem i goryczą serca polskie, lecz zarazem i dodawają męztwa i odwagi w naszém sieroctwie do tém zaciętszéj walki w obronie języka polskiego. Więc téż nie bez nacisku kładę tu zapytanie: Któż z nami? Do kogoż się uciekać? Niestety! wolałbym lepiéj zamilczeć. — Przekonany, iż każdy gorliwy Polak-katolik sam sobie trafnie na nie odpowie. Atoli zmuszony jestem, — po tak licznych i coraz częstszych dowodach wszechstronnéj obojętności i pogardy dla polskiéj mowy — odpowiedzieć publicznie. Nie zawsze milczeniem łamie się zapory! — Któż z nami? Otóż nikt! Do kogoż się uciekać? Jedynie do Boga. Jesteśmy narodem odwiecznym w połączeniu z Kościołem Chrystusowym. Przodkowie nasi tak mężnie bronili prawd św. wiary i Kościoła Bożego i zawsze zwyciężali, walcząc w obronie wiary i narodowości. — Zgrzeszyliśmy, upadliśmy i za to cierpimy. Wiemy dobrze o tém, przeto téż w gorżkich łzach upokorzenia mażemy winy przodków naszych, — tuląc się pod skrzydła starannéj pieczy naszego duchowieństwa, lecz z żalem wyznać musimy, iż nas opuszcza. Prawda, są wyjątki, są kapłani, mając dwojakie dobro swoich owieczek na celu, a jako dowód gorliwości kapłańskiéj w obronie języka polskiego potrzeba mi dodać: iż pewien kapłan, znany mi z nazwiska i osobistości, nie wahał się trudzić w rozdawaniu polskich elementarzy swoim parafianom — chodząc po kolędzie. Zachęcał do czytania polskich gazet, a szczególną uwagę zwrócił polskim matkom na wychowanie swoich dziatek w tych tak dla nas ciężkich czasach. Zaiste, naśladowania godny przykład. Mógłbym podać i więcéj pocieszych faktów, iż są kapłani, którzy starannością i zasługami gotowi iść śladem ś. p. księdza Lwowicza, lecz zarazem wyznać muszę, iż mniéj takich, a większa ilość, żądna wysokich dostojeństw, lub téż aby się nie narazić na krzywe oko władzy świeckiéj jako i duchownéj — coraz więcéj staje się kosmopolitycznem a społeczeństwu polskiemu coraz mniéj użytecznem. Wiernie stoimy pod sztandarem krzyża, gotowiśmy życie poświęcić dla tych świętych tradycyi, lecz zarazem téż żądamy, aby tak i nasi polscy kapłani zgodnie z nami naszych praw się dopominali, nam przewodniczyli, a zapewnić możemy, iż doznają szacunku i poważania i wśród tego zdziczenia i może jeszcze téż kiedyś powiedzą, — widząc głęboką wiarę ludu polskiego — jak powiedział niegdyś sławny misyonarz Karól Antoniewicz w Górce Duchownéj, że połowę nieba zajmą polscy chłopi. Niechaj mi daruje wielebne Duchowieństwo, że się posunąłem śladem krytyka, ale co prawda, to prawda! Nie jesteśmy już dziś więcéj tak ciemni i obojętni. Jeszcze jeden fakt na dowód prawdy: W Pelplinie był urządzony wiec w sprawie szkólnéj, starannością wcale nie głęboko uczonych ludzi, których właśnie potrzeba było poprzeć wybitniejszemi osobistościami w ich zadaniu, ależ czyż się tam pokazał który z duchownych pelplińskich? Bynajmniéj, ani jeden, pomimo, że tam na księżach Polakach tak bardzo jeszcze nie zbywa.

„Jak łatwo byłoby mi podać i więcéj szlachetnych zalet zacnych kapłanów, tak samo i nie trudno byłoby mi i przeciwnie odszkicować, a pewny jestem, że u tysięcy znalazłbym poparcie, lecz wolę przestać na tem, i z tą małą garstką, narodowi polskiemu wiernych i przychylnych kapłanów, — udać się tam, gdzie pomoc najpewniejsza. — Zatem bracia Warmiacy nie oczekujmy wspomnionych skutków przez szanownego korespondenta z Gietrzwałdu z założonemi rękoma, lecz działajmy a Bóg dopomoże. Wszak nas jeszcze nie tak mało, by nas już półkorcem mierzyć! Nie przestawajmy na krzykach i ubolewaniach po gazetach, lecz idźmy ręka w rękę. W myśl korespondenta „z pod Olsztyna“ proponuję, abyśmy się wspólnie do pracy wzięli, do pracy pilnéj, do pracy w obronie naszego języka. Wszak my nie z roli ani z soli, jeno z tego, co nas boli — uroślim. *Czyż nie dałoby się urządzić wieca w Gietrzwałdzie? Mam nadzieję, iż urządzenie jego nie byłoby połączone z wielkiemi trudnościami.* Nie wątpię, by nam zbywać miało na dobréj chęci. Jam gotów wszelkie starania wziąść na się, byle tylko więcéj chętnych przystąpiło.

„W lubéj nadziei, iż niczego nam nie zabraknie, upraszam wszystkich szlachetnie myślących braci Polaków, aby oferty szczeréj chęci przystąpienia do komitetu wiecowego raczyli nadesłać do Redakcyi „Gazety Olsztyńskiéj“, a reszta się znajdzie.

„Mam nadzieję, iż głos mój nie będzie głosem wołającego na puszczy. Kończąc na ten raz, pozdrawiam szanownych Warusów i czytelników serdecznie.“

Sejmik Spółek Zarobkowych

na obwód rejencyjny bydgoski,
odbyty w dniu 28 i 29 października
w Gnieźnie.

Punktualnie o godzinie 5 po południu, zagaił zebranie na sali hotelu Europejskiego, przewodniczący w Radzie nadzorczéj Spółki gnieźnieńskiéj, ks. dr. Kantecki, a powitawszy w krótkich słowach zgromadzonych, oddał przewodnictwo w ręce prezesa komitetu Związku Spółek, dyrektora Kusztelana. Dr. Kusztelan

wita imieniem komitetu Związku i Patronatu sejmik gnieźnieński i proponuje na marszałka ks. dr. Kanteckiego, na jego zastępcę dr. Plewkiewicza ze Żnina, na co się zebranie jednogłośnie zgodziło. Na sekretarzy sejmiku powołano pp. Józefa Grossmanna z Inowrocławia i Piotra Wituskiego z Kłecka.

Następujący delegaci wykazali się pełnomocnictwami swych Spółek:

1) Wągrówiec, Floryan Majewski,
2) Gniewkowo, Pawłowski,
3) Inowrocław, Józef Grossmann,
4) Kłecko, Piotr Wituski,
5) Strzelno, Wojciech Majewski,
6) Gniezno, ks. dr. Kantecki,
7) Żnin, dr. Plewkiewicz,
8) Witkowo, ks. prob. Nożewnik,
9) Trzemeszno, dr. Jaworowicz i M. Nowak,
10) Czarnkowo, dr. Winiecki i K. Jasiński,
11) Ujść, Waleryan Grus,
12) Mogilno, Waleryan Filisiewicz i Kaźm. Kamiński.

Nie stawiły się wczoraj wieczorem Spółki: „Ul“ gnieźnieński (del. Grodzki), Spółka kcyńska i gołaniecka. Spółka koronowska nie daje o sobie znaku życia.

Po odczytaniu przez dr. Plewkiewicza rezolucyi ostatniego sejmiku toruńskiego, wyznacza ks. Patron następujące komisye:

1) Komisyą dla zbadania Ustaw wzorowych: ks. radzca Gdeczyk, przewodniczący, członkowie pp. Pawłowski z Gniewkowa, Jasiński z Czarnkowa, Nowak z Trzemeszna, Majewski z Strzelna.

2) Komisyą dla zbadania Ustaw Związku Spółek: przewodniczący ks. Patron, członkowie pp. Filisiewicz z Mogilna, dr. Winiecki z Czarnkowa, dr. Jaworowicz z Trzemeszna, ks. dr. Kantecki z Gniezna, Józef Grossmann z Inowrocławia, Wierzbicki z Gniezna, Majewski z Wągrówca.

3) Komisyą dla zbadania Ustaw Patronatu: przewodniczący dr. Kusztelan, członkowie pp. Kamiński z Mogilna, Waleryan Grus z Ujścia, dr. Plewkiewicz ze Żnina, Wituski z Kłecka, Theurich z Gniezna.

O godzinie 6 zawiesił ks. marszałek Sejmik do dziś rana, godziny 9, poczem poszczególne komisye rozpoczęły swe prace i obradowały do późnéj godziny. W komisyi dla zbadania Ustaw wzorowych referentem wybrany ks. radzca Gdeczyk; w komisyi téj domagano się pomiędzy innemi także zniesienia instytucyi kontrolerów, mianowicie dla mniejszych Spółek.

W komisyi dla Statutów Związku Spółek występowali pp. ks. dr. Kantecki i Wierzbicki przeciw organicznemu połączeniu Związku Spółek z patronatem — wywody ich zwalczali nie bez skutku pp. ks. patron Szamarzewski i Józef Grossmann z Inowrocławia. Ostatecznie po bardzo długich naradach zwyciężył projekt komitetu i patronatu, łączący patronat ściśle ze Związkiem; przeciwko temu był tylko jeden głos, delegata Spółki gnieźnieńskiéj.

Tak samo w komisyi dla Ustaw patronatu dr. Kusztelan zwyciężył opozycyą p. Theuricha wszystkiemi głosami przeciwko jednemu. Zdaje się przeto, że i rozultat dzisiejszych obrad in pleno nie będzie odmienny — i że w ten sposób wota dwóch sejmików: poznańskiego i gnieźnieńskiego okażą się w zasadzie zgodnemi.

Dziś rano o godzinie 8½ szanowny ks. patron odprawił mszą św. przed grobem św. Wojciecha, a równocześnie odczytał ks. dr. Kantecki mszą żałobną za dusze zmarłych członków Spółek.

O związku wzajemnéj pomocy

pisze „Katolik“, co następuje:

„Związek wzajemnéj pomocy podał swego czasu swe statuta władzy policyjnéj w Bytomiu, która je bez żadnéj uwagi zarządowi oddała. Znaczy to tyle, że w statutach nie ma niczego, coby przeciw prawu było, że raczéj cały związek stoi na prawie. Trzebaby więc przypuszczać, że nikt nie będzie miał żadnemu z robotników, którzy do niego przystępują, za złe, że stali się członkami.

Tymczasem dowiadujemy się, że w różnych kopalniach sztajgrowie dopytują się o ten związek i kto do niego należy. Wiadomo przecie, że „mówić to srebro, a milczeć to złoto.“ Dla tego członkowie Związku niech lepiéj wybiorą to złoto i milczą. Nie potrzebowaliby się oni wcale z tém taić, że do Związku należą, bo to wolno, a nawet jest to świadectwem, że mają jasno w głowie, ale między sztajgrami są różni ludzie, więc na co im wszystko opowiadać. Jeżeli gdzie jaki sztajger będzie pytał, niech kto z robotników doniesie o tém zarządowi, a ten zaraz całe statuta temu ciekawemu pośle. Nieraz taki sztajger myśli, że ten Związek jest na to, aby jemu sadła za skórę nalać i dla tego chciałby ludzi od niego odstraszyć. Tymczasem rzecz ze Związkiem jest taka, że związek tylko przeciw temu urzędnikowi będzie występował, który niesłuszność jaką robotnikowi wyrządzi. Który sztajger jest sprawiedliwy, tego Związek szanuje i przenigdy przeciw niemu nie wystąpi.

Niech tedy panowie sztajgrowie i wszyscy inni będą spokojni. Który z nich przeciw związkowi będzie działał, o tym trzebaby przypuścić, że go się obawia, a obawiać go się może tylko ten, kto niesłusznie postępuje w obec robotników. W każdym razie członkowie niech donoszą o tém zarządowi, gdyby gdzie sztajger do związku przystępować zakazywał, tedy zarząd napisze do dyrektora i jeżeli potrzeba, jeszcze wyżéj. Ostrzegamy jednak członków, aby, jak to słyszeliśmy, nie dufali w to, że są członkami i nie występowali po „grubelacku,“ gdy się co zdarzy i nie wygadywali: „Czekają, panie sztajger, powiem to zarządowi.“ Tak mówić nie trzeba, bo to ludzi jątrzy. Niech wysłucha cierpliwie, co pan sztajger mówi, niech zniesie spokojnie, gdy go wyzywa, nie odpowie nic; a jeżeli mu się niesłuszność stała, niech wszystko poda zarządowi, który już rzecz daléj będzie prowadził. Nie potrzebuje on koniecznie podawać, może inny kamrat to zrobić, ale zawsze tylko tak, jak było, tylko prawdę.

Donoszą nam też, że zdarzają się tacy między robotnikami, którzy wywiadują się, kto do związku należy i potém urzędnikom o tém powiadają. W jakim celu to robią? Oto, aby się przychlebić, aby siebie przedstawić przed urzędnikami niby to jako dobrych, a swych kamratów jako złych. To się nie godzi. Każdy, kto za plecami kogo oczernia, jest nieuczciwy. Taki człowiek też nie ma wyobrażenia o miłości bliźniego.

To właśnie jest największém nieszczęściem robotników, że nie są zgodni, że nie trzymają się wspólnie za ręce jeno jeden idzie w tę, a drugi w inną stronę; daléj, że się rzetelnie, po bratersku, nie miłują, tylko sobie, gdzie mogą, szkodzą.

Niech się nikt nie da odstraszyć od wstąpienia do związku, niech innych do niego namawia, niech go téż broni, gdyby kto wygadywał, że to cygaństwo. Biadali i biadają robotnicy, że nikt się nimi szczerze nic opiekuje, że ich nikt nie broni. Związek wzajemnéj pomocy ma się stać obroną. Związek jest założony, jest dobry' opiera się na prawie; od robotników samych zależy, aby mu upaść nie pozwolili przez to, że jak najwięcéj do niego się zapisze. Gdyby zaś panowie, — czego nie chcemy przypuszczać — przeciw związkowi występować poczęli, wtedy jest na to taka rada, aby wszyscy robotnicy, kto żyje, do związku przystąpili. Wszystkich z roboty nie wydalą.

Posiedzenie wydziału prowincyonalnego Stowarzyszenia rolniczego dla Westfalii i Lippe.

W zeszłym tygodniu odbyło się w Hamm zebranie prowincyonalnego Stowarzyszenia rolniczego dla Westfalii i Lippe. Zebraniu przewodniczył dyrektor Stowarzyszenia, landrat Borries, obecnym był na niem także baron Schorlemer z Alstu.

W sprawozdaniu urzędowém zawiadamia jeneralny sekretarz dr. Ludloff, że projekt jednego z członków, aby liczne, na prowincyi istniejące, drobne Stowarzyszenia zabezpieczające bydło, połączyć w jeden Związek, nie mógł przyjść do skutku z powodu niedostatecznego udziału. Wielka hala dla machin rolniczéj stacyi doświadczalnéj będzie gotowa w kwietniu przyszłego roku. Państwo i prowincya uchwaliły na ten cel po 20,000 marek. Radzca ekonomiczny Winkelmann wnosi, aby prosić ministra rólnictwa o udzielenie stacyi 3000 marek rocznéj zapomogi. Po przemówieniu bar. Schorlemera za wnioskiem, przyjęto go.

Na porządku obrad niemieckiéj rady rolniczéj stoi jako jedna z najważniejszych kwestyi od wielu lat także kwestya instytucyi zabezpieczenia od gradu. O urządzeniu publicznych instytucyi zabezpieczających od gradu, referował landrat dr. Federath. Mówca dał najprzód ogólny pogląd historyczny na ruch zabezpieczający. Rada rolnicza nie uległa wpływowi dążności południowo-niemieckich, które zmierzały do tego, aby założyć instytucyą zabezpieczającą Rzeszy z przymusowem zabezpieczeniem. W roku 1886 zwracała się rada rolnicza do poszczególnych rządów państwowych z prośbą, aby zbadano kwestyą, czyby tam, gdzie istniejące zakłady nie odpowiadają potrzebom rolniczym, nie urządzić publicznych instytutów zabezpieczenia od gradu w połączeniu z publicznemi Towarzystwami zabezpieczającemi od ognia. Referent podniósł korzyści, które powstają przez usunięcie zysków czysto spekulacyjnych zakładów, wysokich kosztów administracyjnych, w miejsce tychże zniżenie premii itd. Na petycyą śląskiéj administracyi prowincyonalnéj odpowiedział minister, że z zajęciem badał zamiar wzniesienia instytutów zabezpieczających w połączeniu z publicznemi Towarzystwami zabezpieczającemi od ognia, ale że nie uważa kwestyi ze względu na istniejące wzajemne i akcyjne Towarzystwa i na podzielone zapatrywania w kołach rolniczych za dojrzałą.

Mówca skreślił następnie stósunek, jaki istnieje między doskonałym północno niemieckim zakładem zabezpieczającym od gradobicia a śląską administracyą i skończył swoje wywody uwagą, że obrońcy tak publicznych, jak i prywatnych instytucyi zabezpieczających w tém się zgadzają, iż należy zaprowadzić potrzebne ulepszenia na tém polu zabezpieczenia za pomocą ustawy o zabezpieczeniu.

Radzca ekonomiczny Winkelmann przemawiał za wolnemi zakładami.

Obydwaj mówcy postawili następujący wniosek:

„Wydział prowincyonalnego towarzystwa rólniczego dla Westfalii i Lippe zechce uchwalić, że: „kwestyi ustanowienia osobnego prowincyonalnego instytutu zabezpieczającego należy po oświadczeniu ministra w dniu 13 marca 1887 roku chwilowo zaniechać, zaleca się jednakże zaprowadzić lepszą kontrolę nad towarzystwami na prowincyi przez wydanie ustawy zabezpieczającéj i przez układy organów administracyjnych z towarzystwami.“

Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Ostatni punkt obrad odnosił się do nowéj ustawy o spółkach. Referentem był właściciel ziemski Herold, który przytoczył najważniejsze uchwały nowéj ustawy i oświadczył się, jako zwolennik nieograniczonéj poręki, potrzebnéj mianowicie spółkom kredytowym, częściową poręk uważając za potrzebną przy stowarzyszeniach konsumcyjnych, mleczarniach i tam daléj.

Baron Schorlemer z Alstu zabrał głos w téj kwestyi, uważając za potrzebne kilka uwag nad nową ustawą i pokrewnemi sprawami. Wyraziwszy uznanie dla poprawek ustawy i zaznaczywszy doniosłość rewizyi, przepisanych tą ustawą, skrytykował baron w kilku słowach ostro plany znanego barona Broicha. W ostatnich czasach wyszły na jaw dążności, aby założyć kasy z częściową poręką tam, gdzie już istnieją kasy oszczędności i pożyczkowe podług systemu Raiffeisena. Ostatnie odpowiadają najlepiéj potrzebom rólnictwa. Koło działania wzmiankowanych kas jest małym, zamkniętym obwodem, zdolność kredytowania łatwo tu rozpoznać można, kierownictwo kasy jest łatwe i uorganizowane, czynność istotnie skuteczna, ponieważ zna się dokładnie własne siły i można je rozsądnie spożytkować. Dla tego działają kasy oszczędności i pożyczkowe tak błogo. Ale kto chce stworzyć kasy z ograniczoną poręką dla wielkich albo kilku powiatów, ten łudzi się co do niebezpieczeństw takiego urządzenia. W ruchu wychodzącym z Berlina jest to podpadające zjawisko, że chcą tam zacząć od budowy dachu, a skończyć na położeniu fundamentu, najprzód zakłada się związek, a później dopiero uorganizowaną kasę. Jeżeli taka kasa rozciąga się na dwa albo trzy powiaty, wtenczas braknie wszelkiego poglądu i rozpoznania zdolności kredytowéj czynników biorących udział w przedsięwzięciu, łatwo może nastąpić upadek, w skutek którego ucierpiałyby ciężko nie tylko nowe kasy, lecz także zakorzenione już w łasce publiczności kasy Raiffeisenowskie. Większość publiczności, która nie sądzi bystro, odstraszy się od nich. Jak powiedziano, przez założenie kas na tak niepewnéj, chwiejnéj podstawie, sprowadza się ogromne niebezpieczeństwo dla kas istniejących. P. Schorlemer wypowiedział w końcu, że życzenie, aby nie pójść za dyrekcyą z Berlina, pochodzi ze serca szczerze dbałego o ekonomiczne dobro kraju.

Rzęsiste i przeciągłe oklaski przekonały mówcę, że słowo jego padło na urodzajną rolę — i co myślą najznakomitsi gospodarze o zamiarach pana Broicha.

Sejm galicyjski.

Lwów, 27 października.

Na dzisiejszém posiedzeniu wyczerpano bez dyskusyi cały porządek dzienny.

Krótkie urlopy otrzymali: Mikołaj Wolański i Bronisław Horodyski. Ministrowi Zaleskiemu udzielono urlop na dni 14.

Pogorzelcom Krasnego uchwalono zapomogę w kwocie 150 złr.

Następne posiedzenie w środę.

Lwów, 28 października.

Komisya budżetowa załatwiła dziś ostatecznie sprawę udzielenia pomocy ludności dotkniętéj nieurodzajem. Uchwaliła ona wyznaczyć 100,000 złr. na zasiłki bezzwrotne do dyspozycyi wydziałów powiatowych, a 200,000 złr. na pożyczki bezprocentowe dla powiatów pod gwarancyą powiatową, zwrotne w sześciu latach, począwszy od r. 1892. Zasiłków i pożyczek udzielać będzie wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem. Na ten cel zaciągnąć się ma pożyczka w jednéj z instytucyi finansowych, ile możności krajowych, na 4½ procent. Uchwalono również wezwać rząd, aby w okolicach dotkniętych nieurodzajem nie tylko stósował w najszerszém znaczeniu ustawę z roku 1888, ale nawet w wypadkach nieprzewidzianych dozwalał odpisywania podatków i wstrzymywał egzekucye podatkowe.

Szkoła w Królestwie Polskiém.

(Dokończenie.)

Nie starczyłoby nam miejsca, gdybyśmy chcieli zapisać tu niezliczone fakty, świadczące o złéj woli dzisiejszych kierowników wychowania w Polsce. Dodajmy wszakże jeszcze kilka na zakończenie powyższéj kroniczki. Inspektorowie i nauczyciele gimnazyalni, z polecenia swoich zwierzchników, rozciągnęli kontrolę nad tak zwanemi stancyami uczniowskiemi i wchodzą nawet do ognisk domowych. Odbywa się to pod pozorem dbałości o zdrowie młodzieży, a w rzeczy saméj ma na celu wglądanie w stosunki domowe i kontrolę nieprawomyślności (niebłagonadiożności). Zdarzały się przypadki, że uczniów, u których znaleziono dzieła polskie, surowo karano lub wprost usuwano ze szkoły. W ogóle czytanie książek polskich przez młodzież polską uważane jest za grzech pierwszorzędny. Czytelnie bezpłatne, istniejące w Warszawie, otrzymały surowy zakaz wydawania książek uczniom szkół publicznych. W Płocku władza szkólna odkrywszy kółko uczniów klas wyższych, zawiązane w celu czytania autorów polskich, wszystkich uczestników kółka z gimnazyum wydaliła. Przed niedawnym czasem jednemu z ojców, który zajmował się wydawaniem książek z czytelni bezpłatnych w Warszawie, dano do wyboru albo zrzeczenie się tego honorowego obowiązku, albo zabranie syna ze szkoły. Innemu znowu ojcu, który od lat kilku miał do synów swoich doskonałego nauczyciela domowego, zagrożono, że synowie jego będą z gimnazyum usunięci, jeżeli w miejsce tego nauczyciela nie przyjmie studenta prawosławnego, poleconego przez dyrektora.

Od dzieci wstępujących już nietylko do gimnazyum, ale nawet do szkółki początkowéj, wymaganą jest pewna znajomość mowy rosyjskiéj. W szkole początkowéj poza nauką języka rosyjskiego, geografii i historyi Rosyi, która wypełnia większość czasu szkólnego, wszystkie inne przedmioty nie mają wielkiéj wagi. „Język polski, powiedział jeden z dygnitarzy szkólnych, jest w szkółkach tych zbyteczny, gdyż dzieci polskie, bez nauki języka, po polsku mówią. Dla czegoż w takim razie, pytamy, pedagogowie rosyjscy każą uczyć języka rosyjskiego w szkołach ludowych w Rosyi? Takie argumenta nie mają żadnego znaczenia w oczach fanatyków wynarodowiania. W szkołach niedzielnych dla terminatorów, dla których znajomość języka krajowego jest najważniejszą, najwięcéj czasu poświęca się na język rosyjski, a język polski wykładany jest po rosyjsku!

O cóż więc idzie kierownikom wychowania publicznego w Polsce? Czy o wzrost rzetelnéj oświaty, o rozwój szkół, o podniesienie ludu? Bynajmniéj, wynarodowienie szkoły, rusyfikacya — oto cel jedyny, wyłączny obecnéj władzy naukowéj w Polsce. Działając w tym kierunku, władza ta jest przekonaną, że spełnia wielkie zadanie państwowe, że pracuje na korzyść wielkiego państwa rosyjskiego. Że się przytém dzieje krzywda ludności polskiéj, że tym sposobem kopie się przepaść coraz większą między zwyciężonym a zwycięzcą — nikomu na myśl nie przyjdzie. Łatwe tryumfy, oparte na sile i podtrzymywane przemocą, zaślepiają zwycięzców i nie pozwalają widzieć słabych i ciemnych stron panowania siły przed prawem. Zgnieść, wycieńczyć, zniweczyć siłą można naród polski, ale żadna przemoc fizyczna, żadne ciemiężenie w szkole nie doprowadzi narodu do zaparcia się miłości do mowy, ziemi i do rodzinnéj kultury.

Do spełniania misyi politycznéj posiada władza naukowa liczną armią urzędników, którzy za swoje usługi znajdują na ziemi polskiéj dobrze opłacone posady, różne przywileje i nagrody. Ci sami ludzie, którzyby we własnym kraju pozostawali po większéj części na podrzędnych stanowiskach, przybywając tu, zastępują brak uzdolnienia i ukształcenia gorliwością w prześladowaniu polskości. Tytuł to wystarczający do odznaczeń. Niektórzy z nich wprost pełnią obowiązki tajnych agentów politycznych i, dzięki temu, utrzymują się na wyższych stanowiskach. Jeżeli przypadkiem pomiędzy Rosyanami tu przybyłymi znajdzie się jednostka, nie wyznająca religii wynarodowiania, to z góry można być pewnym, że prędzéj czy później wypartą będzie przez większość. Takie przypadki, lubo rzadkie, miały istotnie miejsce z kilkoma profesorami uniwersytetu warszawskiego.

Cała ta rzesza, w pogoni, za stanowiskiem i nagrodami, maluje społeczeństwo nasze w najczarniejszych barwach i domaga się coraz silniejszych środków represyi. Usługi wrogów polskości są przyjmowane bardzo skwapliwie. Często ludzie bez czci i wiary, zaprzańcy narodowi i religijni wychrzczeni na prawosławie katolicy i żydzi otrzymują posady, z których usunięto Polaków. Dla Polaka, choćby najzdolniejszego i najsumienniejszego, praca społeczna we własnym kraju — utrudniona, karyera profesorska — zamknięta.[1]) Prawosławni *eo ipso*, że wyznają wiarę prawosławną, uważani są za najodpowiedniejszych administratorów, dyrektorów, kierowników i wychowawców młodzieży szkólnéj. Do jednéj ze szkół prywatnych inspektor szkół przeznaczył do nauki rysunków osobistość, która tyle posiadała znajomości téj sztuki, ile jéj daje przynależność do religii prawosławnéj. Do jednego z gimnazyów kurator okręgu naukowego zamianował do nauki języka francuzkiego pewnego Rusina, któremu dla tego ofiarowano tę posadę, że przyjął prawosławie; okazało się wszakże, że przez przejście na prawosławie nie nabył znajomości języka francuzkiego, którego nie znał. Inspektorami szkół średnich bywały często jednostki, które same nie ukończyły żadnego zakładu naukowego, lub, co najwyżéj, seminaryum prawosławne duchowne; niektórzy z nich nie umieli nawet pisać ortograficznie po rosyjsku. Nauczyciele prawosławni nie tylko w szkołach rządowych mają szczególne przywileje, ale i w szkołach prywatnych każą sobie dobrze płacić za lekcye, często niedbale udzielane, a co gorzéj, za nieproszoną kontrolę, jaką rozciągają nad kierunkiem wychowania. Tym sposobem szkoły prywatne drogo opłacić muszą usługi, przeciw sobie wymierzone.

Oto wierny na faktach oparty obraz rządów rosyjskich w szkole w kraju naszym. Jest to jedno wielkie pasmo krzywd, zadawanych nam od dwudziestu pięciu lat przeszło, mimo że ukazy cesarskie zapowiadały nam sprawiedliwość i gwarantowały prawidłowy rozwój szkoły swojskiéj, mimo że naród polski najzupełniéj spokojném zachowaniem się nie dał najmniejszego powodu do tak krzyczącéj zniewagi prawa, przyznanego nam przez samych zwycięzców.

Czy dzieje któregokolwiek podbitego narodu mogą wykazać podobny ucisk i podobną niewolę!

[1]) Przed niedawnym czasem Apuchtin usunął z gimnazyów lekarzy-Polaków: miejsca ich zajęli Rosyanie.

NIEMCY.

* Berlin, 28 października. Widoki projektu do ustawy o socyalistach nie są, jak się zdaje, świetne. Nowela jest ze strony rządu niewątpliwie obliczona z góry tylko na stronnictwa kartelowe, gdyż nikt z pewnością się nie spodziewa, aby po za ich obrębem znaleść mogła poparcie. Nowela zmienia przy dawnéj ustawie stósunkowo tak mało a pogarsza ją właśnie w wątpliwych punktach wydałań tak bardzo, że narodowi liberałowie musieli chyba zapomnieć o wszystkich swoich dotychczasowych oświadczeniach, jeżeli uchwalili ustawę taką trwale, że nawet konserwatyści i wolno-konserwatyści muszą się pytać siebie, czy mają częściową wolność pewnéj części ziomków oddać stale w ręce rządu i czy ich pewna część wyborców nie pociągnie za to do odpowiedzialności.

— „*Nordd. Allg. Ztg.*“ podaje następujący telegram cesarza do księcia Bismarcka:

„Do Księcia Bismarcka w Friedrichsruh.

Po upajająco uroczéj podróży przybyliśmy do starożytnych, pięknych Aten. Po wspaniałem przyjęciu ze strony książąt i ludu był Pański telegram pierwszem pozdrowieniem z ojczyzny; serdeczne za niego dzięki; mojem pierwszem słowem, przesłanem do ojczyzny, jest także pozdrowienie dla Pana z miasta Peryklesa i kolumn Partenonu, których wspaniały widok głębokie na mnie czyni wrażenie.

Wilhelm.“

— *O treści* projektu bankowego w radzie związkowéj otrzymuje „Hamb. Börsenhalle“ telegram z Berlina, który donosi, że rząd nie będzie robił użytku ze swego prawa wypowiadania i że wszystko zostaje w głównych punktach, jak dotąd. Bawarskiemu pełnomocnikowi rady związkowéj, Stenglowi, polecono wygotowanie referatu i sprawa ta zostanie prawdopodobnie ukończona na czwartkowém posiedzeniu plenarném rady związkowéj.

— *Pierwsze* obrady nad ustawą o socyalistach rozpoczną się, podług wiadomości pism kartelowych, w początku przyszłego tygodnia. Ustawa ta zostanie niezawodnie przekazana komisyi.

— *Następcą* nowo mianowanego Arcybiskupa monachijskiego Thoma na stolicy biskupiéj w Passawie, ma być, jak się dowiaduje „Germania“, kanonik przy katedrze passawskiéj, ks. Antoni Lechner, dawniejszy proboszcz w Reichenhallu.

— *Wydział stanowy*, przesłał z okazyi zamachu na wyrtemberskiego następcę tronu, adresy do króla wyrtemberskiego i do ks. Wilhelma, na co obadwaj odpowiedzieli z podziękowaniem. Król w swojem piśmie powiada, iż pociechą dla niego jest to, że czyn ten można uważać za wynik chorego umysłu i obłąkania.

— *W ostatnich walkach* między wojskami Wissmanna a Buschirego wzięły znowu udział wojska marynarki, jak donoszą wiadomości nadesłane do Londynu. Urzędowe biuro telegraficzne nic o tém dotąd nie donosiło.

— *Do „Hamb. Nachr.“* piszą z Bagamoyo pod dniem 30 września, że zdobytą 6 czerwca co dopiero miejscowość Saadani obsadziło znowu wielu Arabów, wskutek czego miejscowość ta na nowo zdobywaną być musi. Operacye na południu (Kilsa, Lindi i t. d.) będą prawdopodobne podjęte dopiero po przedłożeniu dalszego projektu w parlamencie.

— *Na posiedzeniu* stowarzyszenia budowli zamkowych w Malborku dnia 26 b. m., w którém wziął także udział dyrektor ministeryalny dr. Greiff i inni panowie z ministerstwa, cofnięto ostatecznie przedstawienie „Lutherspielu“ z budowlowo-policyjnych przyczyn.

ROSYA.

* O niesnaskach pomiędzy rosyjskiém ministerstwem wojny a ministerstwem skarbu, istniejących z powodu budowy kolei żelaznych w Królestwie Polskiém, żądanych przez szefa sztabu jene-

ralnego Obruczewa, donoszą do „Kölnische Zeitung“ kilka szczegółów. Oto ministrowi wojny przyznano, pomimo opozycyi ministra skarbu, potrzebne na cele wojskowe fundusze i to naprzód na pięć lat, przyczem złożył za podstawę ostatni, już i tak nadzwyczaj wysoko obliczony etat. Obecnie więc ma minister na czas dłuższy ogromne sumy do dyspozycyi, z których użycia jedynie carowi potrzebuje zdawać rachunek. Sumy te obliczone są atoli jedynie na wydatki zwyczajne; przy wydatkach najdzwyczajnych przychodzi uciekać się znowu do ministra skarbu, jak wyż przy budowie wspomnianych kolei.

Na tropie.

II.

Kraków, 18 października.

Od wiosny roku 1888 skargi i zażalenia na zbrodnicze praktyki ajentów emigracyjnych w Oświęcimiu napływać zaczęły tak licznie do namiestnika, że ten wydał w maju do wszystkich starostw w Galicyi oraz dyrekcyi policyi w Krakowie i we Lwowie okólnik, wzywający do jaknajenergiczniejszego zajęcia się sprawą emigracyi i wykrycia jéj źródła. W skutek okólnika tego policya krakowska, która od dawna posiadała w swych archiwach szczegóły i wiadomości o ajencyach oświęcimskich, zebrała cały swój materyał i wysłała z odpowiednim raportem do prezydyum namiestnictwa. Materyały te odnosiły się przeważnie do ajentów prywatnych, ściganych dotąd często, ale nie na drodze karnéj, lecz jedynie za przekroczenie ustawy przemysłowéj, t. j. nieprawne i niedozwolone wykonywanie przemysłu emigracyjnego bez zezwolenia władzy.

Doniesienia o łączących się z tą sprawą szalonych nadużyciach spowodowały namiestnictwo do rozpoczęcia jak najściślejszego dochodzenia na miejscu.

Wskutek rozporządzenia namiestnika wysłała krakowska dyrekcya policyi w dniu 22 czerwca 1888 r. do Oświęcimia strażnika cywilno-policyjnego, Józefa Czajkowskiego, z instrukcyą pisemną do starosty bialskiego, aby dopomógł mu w wykryciu i wyśledzeniu głównych ajentów. Pan starosta przyjął wysłannika bardzo chłodno i starał mu się wytłomaczyć, że nie zachodzi tu potrzeba śledzenia, gdyż koncesyonowana ajencya Hertza prowadzi swój interes wzorowo i w porządku, oraz, że wszelkie przypuszczenia o nadużyciach są bezpodstawne.

Odpowiedni raport złożył Czajkowski swéj władzy, otrzymał jednak polecenie zatrzymania się na miejscu i badania sprawy w dalszym ciągu.

Kilkodniowy pobyt Czajkowskiego w Oświęcimiu przyniósł plon nadspodziewanie obfity. Było to właśnie w chwilach, gdzie interes emigracyjny był w pełnym toku, w porze, gdy kilka razy codziennie przybywały z różnych stron do Oświęcimia transporta wychodźców. Czajkowski przez dni kilka był naocznym scen wszystkich świadkiem i złożył władzy swéj wyczerpujący o nich raport.

Na zasadzie sprawozdania tego, wytoczono przedwstępne dochodzenie, którego referat powierzony został jednemu z najzdolniejszych i najenergiczniejszych komisarzy krakowskiéj policyi, p. Władysławowi Swolkienowi. W kilka dni później wysłany został Czajkowski ponownie do Oświęcimia, tym razem z instrukcyą najdokładniejszego zbadania szczegółów co do osób, związanych z całą sprawą. Szczegóły te zostały zebrane. Mimo największéj jednak ostrożności, panowie z ajencyi spostrzegli, że się coś święci. Czajkowski, stósownie do instrukcyi zebrawszy już listę uczestników głównych i ich adresy, gdy charakter jego przestał być tajemnicą, odezwał się głośno, że jako ajent policyjny nie omieszka o nadużyciach, których był świadkiem, zdać władzy swéj raportu. Wieść w téj chwili rozeszła się po Oświęcimiu i w godzinę później miał Czajkowski u siebie wizytę jednego z główniejszych ajentów, Barbera, który po przyjacielskiéj rozmowie wcisnął mu w rękę złoty pierścień oraz kwotę 50 złr. z prośbą, aby ze spostrzeżeń swych nie czynił użytku.

Dary te tegoż dnia wysłał Czajkowski z raportem do Krakowa.

Dowody zebrane były już zupełnie wystarczającemi. Policya krakowska odesłała akta prokuratorowi w Wadowicach, p. Wincentemu Tarłowskiemu, i na ich zasadzie zarządzono wstępne śledztwo.

Celem skutecznego przeprowadzenia go, prokuratorya wadowicka, rozpatrzywszy sprawę, przyszła do przekonania, że w obec jéj rozmiarów i doniosłości z jednéj, a konieczności działania w największéj tajemnicy i z największym pospiechem z drugiéj strony, należy zażądać pomocy policyi krakowskiéj.

Dowody i fakta zebrane w przedwstępném śledztwie zgromadziły tak obfity i tak obciążający materyał, że prokurator postanowił nie zwlekać dłużéj, lecz od razu przystąpić do rozbicia i zniszczenia całego mrowiska.

Postanowiono uwięzić najgłówniejszych hersztów organizacyi, odbyć u wszystkich ajentów rewizye domowe, zabrać i skonfiskować cały znaleziony materyał dowodowy, znieść obie kancelarye i wziąć w depozyt sądowy do dalszego rozstrzygnięcia wszystkie znalezione w kasach pieniądze.

Dzień 14 lipca 1888 roku przeznaczony był na dokonanie téj obławy, dzień sądu, płaczu i lamentu, na długie lata pamiętny mieszkańcom Oświęcimia i okolicy.

W.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa szerzenia Wstrzemięźliwości odbyło się wczoraj na sali pałacu hr. Działyńskich. Posiedzenie zagaił prezes zarządu p. dr. Celichowski z Kurnika kilku słowy oraz odczytał porządek obrad, który przyjęto.

Następnie przystąpiono do obrad nad zmianą Ustaw, których tenor według uchwały na wspólném posiedzeniu zarządu i przybranych do rady członków w nr. 247 pisma naszego podaliśmy. Przedyskutowano szczegółowo paragraf po paragrafie nowego przedłożonego członkom projektu, a ostatecznie tak poprawione i uzupełnione ustawy przyjęto. Ponieważ Zarząd nowe te ustawy za kilka dni redakcyom pism polskich prześle, przeto wstrzymujemy się na razie od ich ogłoszenia.

Do zarządu wybrani zostali: dawniejszy Zarząd, w skład którego wchodzili pp.: dr. Celichowski, ks. Rybicki, dr. Tetzlaff, dr. Kusztelan, p. Załuskowski, — oraz pp. dr. Zielewicz i Franciszek Andrzejewski. (Wybory odbyły się już na podstawie nowych statutów, według których Zarząd składać się ma obecnie z 7 członków, z których przynajmniéj 3 musi być z Poznania).

Na tém obrady zamknięto.

Członków było około 16. Policyą reprezentował komisarz Sikora.

Walne zebranie Kółek rólniczych powiatu wągrowieckiego odbyło się w czwartek w Wągrówcu. Zagaił je w nieobecności wicepatrona, p. Władysława Połczyńskiego, p. Swinarski z Budziejewa.

Pan Patron, objąwszy przewodnictwo zebrania i powoławszy do pióra p. Katerlę z Toniszewa, objaśniał o zadaniu Kółek i korzyściach, jakie odnieść można na posiedzeniach tych Kółek.

Następnie miał pouczający wykład pan Chojnacki „O rachunkowości w gospodarstwie i sposobach podniesienia dochodów z gospodarstwa.“ Za piękny ten i zrozumiały wykład podziękowali obecni głośnym okrzykiem.

Tu sprawdzono liczbę obecnych z pojedyńczych Kółek, przyczém się wykazało, że z gołanieckiego Kółka stawiło się 34, z kozielskiego 34, z łekińskiego 33, z popowskiego 20, z potulickiego 19, z wągrowieckiego 16, z żońskiego 6, a ze skockiego nikt. Razem było więc członków Kółek 162, a wliczając obcych, około 180 osób. Patron pochwala 3 pierwsze Kółka, natomiast gani wągrowieckie, gdzie członkowie bardzo nieregularnie na zebrania uczęszczają. Czasem przybędzie sam prezes i 2 członków, to jest gospodarze Szczepaniak i Kończal.

Poczém miał p. Patron krótki wykład o sadownictwie i radził synów gospodarskich oddawać na kilka tygodni do większych ogrodów dominialnych. To już jest — podług słów p. Patrona — w Szamotulskiém i Czarnkowskiém, gdzie pewnemu gospodarzowi jedno drzewo 10 tal. przyniosło. Tu okazano brukiew od p. Retza z Damasławia, ważącą po 7—8 funtów. Gdy gospodarz Paszkiewicz z Kółka łekińskiego twierdził, że ma jeszcze raz tak wielką, wywiązała się pogadanka o wystawie. Obecni wyrazili na zapytanie patrona chęć urządzenia w przyszłéj jesieni wystawy Kółek rólniczych, a gdy jeden z obecnych przemysłowców oświadczył, że zarządy miejscowych Towarzystw przemysłowych poruszały myśl urządzenia w roku przyszłym wystawy Towarzystw przemysłowych i Kółek rólniczych wspólnie, postanowiono też do tego się przychylić. Zająć się tém mają pp. prezesi, a p. Patron przyobiecał poprzeć wystawę materyalnie. — P. Moszczeński Wł. zachęcał, aby się już dziś do wystawy sposobić.

Następnie zachęcał p. Patron do trzymania „Poradnika gospodarczego.“ Jest on, jak się p. Wł. Moszczeński wyraził, poskrobyszkiem p. Patrona i dla tego zasługuje na poparcie. P. Swinarski zachęca do trzymania także pism innych, ponieważ z nich może się gospodarz dowiedzieć o cenach i nie pozwolić się oszukać, gdy te idą w górę.

W końcu mówił Patron o zabezpieczeniu od ognia i gradu.

Ponieważ wicepatron p. Wł. Połczyński urząd swój złożył, a p. Swinarski obowiązku tego przyjąć nie mógł, przeto wybrano p. Romana Połczyńskiego z Żabiczyna, który urząd ten przyjął.

Tu p. Patron pożegnał zebranych a ksiądz dziekan Ryński wzniósł na cześć jego okrzyk, który zebrani trzykrotnie powtórzyli. Ksiądz Ryński mówił, że Wielkopolska miała 3 wielkich mężów, t. j. Dezyderego Chłapowskiego, który panów uczył rólnictwa; — dr. Marcinkowskiego, który założył Tow. Pomocy Naukowéj — i Patrona, który chłopów uczy gospodarzyć. — Na to pożegnał Patrona jeden z gospodarzy, prosząc Pana Boga o jego zdrowie.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 29 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego powiatowego inspektora szkólnego dr. Kullę w Szamotułach dyrektorem seminaryum w Kcyni.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Pospolite ruszenie“.

Ceny zniżone.

W czwartek komedya Aleks. hr. Fredry „Mentor“.

W piątek opera narodowa Kamieńskiego z muzyką Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale“.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj rana (2,42 m.), do południa o 2 ctm. (2,44 m), a do dziś o dalsze 12 ctm. (2,56 m.).

Z Pogorzelicy telegrafuje główny urząd celny iż Warta przybrała do wczoraj wieczora o 5 ctm. t. j. z 2,71 m. do 2,76 m. a dziś opadła o 4 ctm., t. j. z 2,76 m. na 2,72 m.

* **Pan dr. Kapuściński** wyjechał na dwa tygodnie.

* **Z Żydowa.** W niedzielę po południu ks. dziekan i kanonik Krępeć wyprowadził w asystencyi 6 kapłanów śmiertelne zwłoki ś. p. ks. Feliksa Grondkowskiego plebana z Żydowa, który, jak donosiliście, zeszedł nagle z tego świata w piątek ubiegły. — Dziś w poniedziałek zebrał się liczniejszy zastęp kapłanów z bliska i z daleka w liczbie 15, by oddać ostatnią przysługę zmarłemu, który 25 lat pracował w parafii swéj. — Wigilie odśpiewał ks. dziekan Krępeć, mszą św. celebrował brat przyrodni ś. p. ks. Feliksa, ks. dr. Wartenberg, proboszcz z Kamienia, kondukt prowadził ks. Fligierski kuzyn zmarłego, mowę wygłosił ks. proboszcz Sołtysiński. Snać umiał zjednać sobie niebożczyk serca nie tylko swych parafian ale i zamiejscowych, szczególniéj z sąsiedniego miasteczka, którzy za życia licznie oblegając jego konfesyonał, uważali za święty obowiązek by i po śmierci oddać mu przysługę. — Pan Bóg niech mu zapłaci za jego pracę i da wieczne spoczywanie.

* **Otrzymujemy** następujące pismo:

Pobożny O. Dudziak, którego to zaszczytny spotkał wybór na definitora jeneralnego („Kuryer“ nr. 246 z 25 października 89 r.) jadąc do Rzymu nie mógł nawet o żadnym zaszczycie myśleć. O. Prowincyał krakowski wziął go za towarzysza mówiącego dobrze po włosku ze sobą do Rzymu — dowód tu, jak Bóg pokorne sługi swoje wywyższa. Od świadka wiarogodnego wiemy, że na mocy porządku co do wyboru jenerała sekretarz jeneralny wywoływał przed rozpoczęciem wyboru każdego prowincyała ze świata przybyłego nazwisko, który obecnością swoją „jestem“ sprawdzał. Prezydował Jego Eminencya Kardynał Simeoni. Po rozmaitych modlitwach nazwisko nowego jenerała każdy z wyborców wypisał na karteczce, z którą zwiniętą w ręku lewym przystępował do stołu, a prawą dotykając się krzyża przysiągł: *jure, me eligere quem secundum Deum judico meliorem.* Poczém włożył w urnę kartkę i po złożeniu hołdu Prezesowi odszedł na swoje misjsce. Z 103 głosów odebrał dzisiejszy jenerał 83, Aloysius à Parma, prowincyał Bononii, po nim z Fuldy prowincyał Aloysius Lauer, Niemiec 17. Pierwszego uroczyście proklamował Prezes, w którego ręce elekt złożył przysięgę na posłuszeństwo, i że ani się o wyższe godności starać nie będzie, ani żadnéj nawet biskupiéj, arcybiskupiéj, patryarchalnéj w czasie urzędowania nie przyjmie. Na téj kapitule obrano też i prokuratorów i definitorów. Na audyencyą do Papieża wszyscy tak zwani *vocales* Prowincyali się stawili, jedni w niebieskich, nasi w szarych, w rozmaitych, jedném słowem kolorowych habitach — inni z brodami, z wąsami. W nogę Papieża nie całowano, tylko niesiony z każdym osobno rozmawiał, wypytując się o dyececzyą i inne stosunki uchwyciwszy każdego za rękę, którą ze czcią każdy ucałował. — Naszego Prowincyała także się pytał o stosunki, a kiedy mu powiedział, że jest *ex Borussia*, jenerał się odezwał: *ejus provincia suppressa quia Polona*, Papież położył na głowę jego rękę i przeżegnał nic nie mówiąc. Krakowskiego prowincyała zapytał się, czy zna: *episcopus Dunajewski*? Na odpowiedź twierdzącą Papież powiedział: *egregius episcopus, sub tali episcopo est bene vivere.* Taką cześć oddał Ojciec św. Biskupowi księciu krakowskiemu, który dowiedziawszy się o tém, wzruszył się mocno i wyrzekł, że nie godny tego zaszczytu i ceni to więcéj, niż świat cały. O naszéj dyecezyi ani słowa Papież nie mówił. — Ostatni wybór jenerała był w roku 1862, na którym był wówczas z Księstwa ś. p. Konrad Pohojski, a teraz O. Roger Binkowski, pochodzący z Chojna pod Miejską Górką, wyświęcony w roku 1861 po studyach odbytych w gimnazyum poznańskiém, a później w klasztorze.

* **Na mocy** istniejących ustaw płacić mają właściciele koni, bydła itd. do funduszu koni zolzowatych i bydła suchotniczego a) za konie: za 1—10 sztuk po 20 fen., za 11—20 sztuk po 30 fen., za 21 i więcéj sztuk po 40 fen.; b) za bydło: za 1—20 sztuk po 5 fen., za 21—40 sztuk po 10 fen.: za 41 i więcéj sztuk po 20 fen. Spis koni i bydła odbędzie się w tym celu dnia 14 listopada, zestawienie list ma być uskutecznione do 19 listopada; wyłożone zaś będą listy od 20 listopada do 3 grudnia.

* **Sroda.** W landraturze tutejszéj wydano w czasie od 29 sierpnia do 26 września 99 kart do polowania.

* **Międzyrzecz.** Prace przedwstępne pod koléj z Międzyrzecza do Skwierzyny rozpoczęto dnia 22 b. m. Właścicielom gruntów zwraca się uwagę, że nie wolno im stawiać przeszkód miernikom, wstępującym na ich pola. Szkody mogą sobie likwidować i odnieść się w téj sprawie do miernika albo do król. dyrekcyi kolejowéj w Berlinie.

* **Kart do polowania** we wschodnim powiecie poznańskim wydano w czasie od 4 do 24 b. m. 16.

* **Rozkazem** monarszym rozwiązana została położona w powiecie szubińskim gmina Gorki zagajne a należące do niéj dotychczas grunta połączone zostały z obwodem dominialnym Górek zagajnych.

* **Rawicz.** Z 20 nauczycieli, którzy składali tu drugi egzamin nauczycielski, nie otrzymało 3 świadectwa, uprawniającego do definitywnego objęcia posady.

* **Bydgoszcz.** W zeszłym tygodniu zmarła tu wdowa Katarzyna Milska w wieku 100 lat.

* **Chełmińska dyecezya.** Ks. administrator Józef Januszewski z Bzowa zamiast do Buczka, przeniesiony został do Niborka, a ks. Jan Tetzlaff z Borzyszków mianowany został administratorem probostwa w Buczku.

* **Olsztyn.** W dniu 24 b. m. stawał redaktor „Gazety Olsztyńskiéj“ p. J. Liszewski przed kratkami Izby karnéj za rzekomą obrazę pewnego nauczyciela i pewnego żandarma. Ponieważ obrońca obwinionego dla tego na termin się nie stawił, że nie odebrał z sądu żadnego uwiadomienia, odroczono tę sprawę napóźniéj.

* **Slub.** W zeszły wtorek pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Klewkach na Warmii związek małżeński pomiędzy panem Jakóbem Barczewskim, bratem ks. administratora Barczewskiego z Wielbarka, a panną Maryą Kulik z Szomwałda. Aktu ślubnego dopełnił brat pana młodego, który też w serdecznych słowach przemówił do nowożeńców.

* **Gdańsk.** W szkole protestanckiéj w Oranii odbyła się w czwartek konferencya nauczycielska, okręgu gdańskiego na górach, na którą przybyło aż trzech księży katolickich, którzy są lokalnymi inspektorami szkólnymi: ks. Białk z Langnowa, ks. Kryn z Oliwy i ks. Scharmer z Schotlandu. Przewodniczył powiatowy inspektor szkólny dr. Scharfe. Na konferencyi téj odbyła się lekcya z dziećmi protestanckiemi z historyi biblijnéj (Jezus uśmierza burzę na morzu), po któréj odbyła się żwawa dysputa. Ks. Scharmer wyraził ostatecznie życzenie, aby na konferencyi wyznaniowo mieszanéj nie traktowano przedmiotów religijnych. Lepiéjby było, gdyby konferencye były jedne dla katolickich, a drugie dla ewangelickich nauczycieli.

† **Józef Kasprowicz,** artysta dramatyczny teatru lwowskiego, znany i z tutejszéj sceny, zmarł 25 b. m. w Krakowie po operacyi wykonanéj w klinice tamtejszéj. Liczył 34 lat.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 30 października św. Edmunda B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 55
Zachód o godzinie 4 minut 32

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 28 października. Na ogólnem nadzwyczajnem zebraniu akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika po dwugodzinnéj dyskusyi i w obec silnie akcentowanéj opozycyi, zwłaszcza ze strony południowo-niemieckich akcyonaryuszów, wykazującéj, że układ tylko państwu przynosi korzyści, a towarzystwu same ciężary, ostatecznie przyjętym został przez większość układ kolei Karola Ludwika z rządem o budowę drugiego toru z Krakowa do Lwowa, oraz zaciągnięcie pożyczki dwudziestu milionów i konwersyą.

Onegdaj Rada nadzorcza kooptowała jako swojego dwunastego członka Juliana Schlossa, radzcę jeneralnego Anglo-Banku.

Wiedeń, 28 października. Na dzisiejszem nadzwyczajnem zebraniu jeneralnem akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika przyjęto 1037 głosami przeciw 87 wnioski rady nadzorczéj względem układu z rządem w sprawie wybudowania drugiego toru na linii Kraków-Lwów. Rada nadzorcza została zatem upoważniona do zebrania potrzebnych zasobów pieniężnych w drodze pożyczki ewentualnie z unifikacyą, a względnie konwersyą wszystkich pożyczek Towarzystwa, tudzież do przeprowadzenia potrzebnych operacyi pożyczkowych.

Zofia, 28 października. Delegaci bułgarscy uzyskali dogodniejsze warunki pożyczki niż zrazu stawiano. Kurs, po jakim banki ją przyjmą, nie będzie niższym jak 92. Emisya nastąpi głównie w Belgii, Holandyi, Szwajcaryi; w Austryi zaś, w Niemczech i we Francyi nie oficyalnie i w tych państwach obligi téj pożyczki nie będą notowane.

Zankowiści założyli nowe pismo: „Makedonia“, które głównie na Austryą uderza.

Turcya zniosła ograniczenie ilości wagonów w ruchu kolejowym. Dotąd mogło tylko tyle wagonów wejść do Bułguryi, ile z niéj do Turcyi wyszło, gdyż obawiano się użycia ich na transporta wojskowe. Obecnie zatém obawy Turcyi ustały.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 43 i zawiera: Nowe prace dotyczące życia i uprawy buraka cukrowego, dr. S. Kudelka. — Operacya bydła simmenthalskiego, celem usunięcia zbyt wysokiéj osady ogona (z ryciną). — O królikach. — Odpowiedź na pytanie, dotyczące niszczenia dziki-go chmielu. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Korespondencya Redakcyi. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 października

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI.

Hr. Poniński z żoną z Czacza, Sulerzyski z Białoszewic, Szulczewski z Chwaliszewa, Urbański z Gniezna, Szydłowski z Warszawy, Waligórski z Warszawy, Hoffman z Wrocławia, Baszyński z Torunia, Schneider z Drezna.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Moszczeński i Venzmér z Dziewierzewa, Zieliński z Warszawy, Kostrzeński z Kołobrzega, Chajdrowski ze Sławiszyna, Behm z Bydgoszczy, Hausmann ze Szczecina, Caro z Węgierskiego, Lange z Arndtswalde, Lublin z Berlina, Münzer z Wrocławia, Biedermann z Mysłowic.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin 29 października 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	28	29
Pszenica słabiéj.		
na październik-listopad	183 —	181 75
na listopad-grudzień	183 —	181 75
na kwiecień-maj	191 75	190 25
Żyto słabiéj.		
na październik-listopad	166 25	165 —
na listopad grudzień	166 2	165 —
na kwiecień-maj	167 75	166 50
Olej rzep wyżéj.		
na październik	70 —	70 20
na kwiecień-maj	60 60	61 —
Okowita słabiéj.		
eksportowa	33 —	32 50
na październik	32 80	32 40
na październik-listopad	31 50	— —
na listopad-grudzień	31	30 80
na kwiecień-maj	32 10	31 90
spożywcza	52 50	52 —
na październik	51 50	— —
na	—	— —
Owies		
na październik	156 75	157 —
Wyp.-żyta wsp.	150	500
Wyp.-okowity kw. eksportowa	90,000	100,000
„ „ spożywcza.	30,000	110,—

Kurs z dnia	26	28
Consol. 4%	106 40	106 40
Consol. 3½%	103 —	103 20
Poznańskie 4% listy zastawne	100 70	100 70
Poznańskie 3½% listy zastawne	100 25	100 30
Poznańskie listy rentowe	104 40	104 10
Austryackie banknoty	171 35	171 40
Austryacka renta srebrna	73 10	73 25
Rosyjskie banknoty	211 60	211 30
Rosyjskie listy zastawne	97 90	98 —
Polskie 5% listy zastawne	62 .0	62 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 —	56 90
Węgierska 4% renta złota	86 40	86 30
Węgierska 5% renta papier.	82 40	83 40
Austryackie kredytowe akcye	167 50	168 50
Austryackie francuskie koleje	100 70	100 40
Lombardy	54 10	54 10
Usposobienie. spok.		

Szczecin, 29 października 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	28	29
Pszenica słabo.		
na październik-listopad	181 —	180 —
na listopad-grudzień	181 —	180 —
na kwiecień-maj	187 50	186 50
Żyto słabo.		
na październik-listopad	160 50	159 50
na listopad-grudzień	161 —	159 50
na kwiecień-maj	164 50	163 50
Olej rzep. wyżéj.		
na październik-listopad	69 —	69 20
na kwiecień-maj.	61 —	61 20
Okowita potw		
w miejscu spożywcza	51 40	51 40
„ eksportowa.	31 90	31 90
„ na paźdz.-listop. eksp.	30 80	30 80
„ na listop. grudz. eksp.	30 50	30 50
„ na kwiecień-maj. eksp.	31 60	31 70
Petroleum		
w miejscu.	12 15	12 15

Walne zebranie Banku ziemskiego.

Dziś o godzinie 12¼ zagaił walne zebranie Banku ziemskiego przewodniczący w radzie nadzorczéj Stanisław hrabia Żółtowski krótkiém przemówieniem, wskazując na to pierwsze po rozpoczęciu właściwéj działalności Banku zebranie. Prezes zaznaczył, że Zarząd poznał obecnie drogę jaką postępować należy, iżby działalność Banku spodziewane przyniosła skutki.

Stósownie do ustaw zaproszono pana prezesa na przewodniczącego walnego zebrania.

Po przyjęciu porządku obrad, zabrał głos dyrektor Banku p. dr. Kalkstein i odczytał obszerne sprawozdanie. Piękną tę pracę podamy w całéj rozciągłości jutro.

W dyskusyi nad tém sprawozdaniem zabrał głos p. Buchowski z Pomarzanek, oraz pan Leon Karłowski z Grąbkowa. W imieniu rady nadzorczéj zabierali głos pp. hr. Żółtowski, hr. Dąmbski i dyrektor dr. Kalkstein, podając żądane objaśnienia i przyrzekając zastósować się do danych wskazówek.

Przystąpiono do punktu 2 porządku obrad: Potwierdzenie bilansu i uchwała co do podziału czystego zysku i udzielenie pokwitowania. Zebranie uczyniło to jednomyślnie. (Nadmieniamy, że dywidenda wynosi 1 prct., które dopisane będą do zysków przyszłorocznych.)

Z Rady Nadzorczéj ustąpił przez wylosowanie p. Franciszek Chełkowski. Wybrano go powtórnie.

Do Komisyi rewizyjnéj wybrano pp.: Władysława Jerzykiewicza i dr. Celichowskiego.

Wniosków żadnych nie było.

Po wyczerpaniu porządku obrad, solwował przewodniczący posiedzenie.

Telegram prywatny

„Kuryera Poznańskiego.“

Gniezno, 21 października. O godzinie 1 min. 36. Statut wzorowy (referent ks. radzca Gdeczyk) za zmianą czterech punktów przyjęty. Związek rewizyjny ukonstytuowany: dyrektor Theurich, zastępca dyrektora doktór Jaworowicz z Trzemeszna, radzca Grossmann z Inowrocławia. Statuta patronatu z małemi zmianami przyjęto. Koniec o godzinie ½2.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
28. Pop. 2	758,4	PłnW. silny	posępnie	+ 4,6
28. Wie. 9	758,5	PłdW. lek.	pogodne	+ 3.0
29. Ran. 7	758,9	PłdW. lek.	pochmurno	+ 2,7

Dnia 28 października maximum ciepła + 4°7 Cel.
„ „ minimum ciepła + 1°1 „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Hohenzollernskie listy rentowe. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w listopadzie. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 5½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 10 fen. za 100 marek.

Berlin, 28 października. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 4893 sztuk bydła rogatego, 11046 sztuk trzody chlewnéj, 1342 cieląt, 9661 skopów. — Bydło rogate. Po ożywionym handlu przedwstępnym był dziś targ spokojny; prawie wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek I 56 59 mrk., za gatunek II 47—52 mrk., za gatunek III 41—45 m., za IV 35—40 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Targ był więcéj przytłumiony, aniżeli przed tygodniem; eksport był również mniejszy. Ceny spadły cokolwiek, a sprzedaż odbyła się powoli. Brakło towaru bardzo delikatnego wagi 250—300 funtów wagi żywéj, płacono go więc ponad notowania. Płacono za I gatunek 64 65 mrk., w niektórych przypadkach wyżéj, za II gatunek 60—63 mrk., za gatunek III 55—59 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. — Cielęta. Po ożywionym targu przedwstępnym, targ był spokojny. Towar średni i pośledni nie dał się tak łatwo sprzedać. Płacono za gatunek I 52—62 fen., wyborowe partye wyżéj, za gatunek II 42 52 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Najdelikatniejsze jagnięta ofiarowano stósunkowo obficie, ztąd trudniéj dały się uzyskać ceny zeszłotygodniowe. Inne gatunki można było łatwiéj spieniężyć po cenach niezmienionych. Pozostało mało co niesprzedanego towaru. Płacono za gatunek I 44—48 fen., za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 55 fen., z gatunek II 36 do 41 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przecięciowéj wartości za skórę, łeb. nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań,** 29 października. (—Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: pogoda.
Żyto bez handlu.
Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-ta 50,40 pł., 50-ta 30,80 m., październik 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., listopad 50-ta —.— m., 70-ta —,— m., grudzień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana — mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 50.40 70-ta 30.90 m., październik 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., listopad 70-ta —,— m., grudzień 70-ta —,— m.

Poznań, 29 października. Ceny mąki. Pszenna 27.50, rżana 23 50 za 100 kilogr.

Wrocław, 28 października 1889.
Żyto (za 1000 funt.) stale wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk na październik 171.00 żąd., październik listopad 171,00 żąd., listopad-grudzień 170.00 żąd., na kwiecień-maj 169,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 155,00 żądano, na listopad-grudzień 154,00 żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. — cena w miejscu na październik 70 żąd., październik-listopad 66,00 żąd., listopad-grudzień 66,00 żąd., grudzień-styczeń —,— żąd., styczeń-luty —,— żąd., luty-marzec —.— żąd., marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj —,— żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum, niżéj, wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—. na październik (50-ta) 50.70 żąd., (70-ta) 31.00 żąd., listopad grudzień (70-ta) 29,50 żąd., kwiecień-maj (70-ta) 30,00 żąd.

Cena wypowiedziana na d. 29 października żyto 171,00 mrk., pszenica — mrk., owies 155,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 70,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 28 października: (50-ta) 50,70 mrk., (70-ta) 31.00 mrk.

Ceny targowe z dnia 28 października 1889

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowej	Za 100 kilogramów: ciężki naj-wyż. M. F.		ciężki naj-niż. M. F.		średni naj-wyż. M. F.		średni naj-niż. M. F.		lekki towar naj-wyż. M. F.		lekki towar naj-niż. M. F.	
Pszenica biała	18	20	18	00	17	60	17	20	16	60	16	10
„ żółta	18	10	17	80	17	50	17	10	16	50	16	00
Żyto	17	10	16	90	16	70	16	40	16	20	16	00
Jęczmień	16	50	16	00	15	70	15	30	14	50	13	00
Owies	16	00	15	80	15	60	15	40	15	20	14	80
Groch	17	00	16	50	16	00	15	50	[illegible]	50	14	00

Postanowienia komisyi handlowéj		TOWAR: piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kig	30	10	28	40	26	90
Rzepik zimowy	„	29	30	27	90	26	30

Berlin, 28 października (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 176—189 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono 184,00—183,75, na październik-listopad płacono —,—, żąd. —, listopad-grudzień płac. 183 00—183,25—182 75, kwiecień-maj płacono 192,00—191 50, na maj-czerwiec płacono —,—, Wypowiedziano — ton. Cena wyp. —.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 160—170 według jakości; miesiąc bieżący pł. 166,50—166,25 na październik-listopad płac. 166—166,50—166,00, na listopad-grudzień płc. 166—166,50—166,09. na grudzień styczeń płc. 166.75 166 50, kwiecień maj płac. 167.75—168—167,50, na wrzesień-październik płacono —,—. Wypowiedziano 150 ton. Cena wypowiedziana 166.50 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 151—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono 156,75 do 157,50, na październik-listopad płacono 155.00 do 155,25, listopad grudzień płac. 154,25—155,00, na kwiecień-maj płacono 155,00—155,25, maj czerwiec płac. 155,50. Wypowiedziano 250 ton. Cena 156,75 mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 120—126 według jakości, miesiąc bieżący płac. —,—, na październik-listopad płacono 119,50, na listopad-grudzień płac, 119,50, kwiecień-maj płac. 120,05. Wypowiedziano —— ton. Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 69,05 m., z beczką —,— mk., na październik płacono 69,5—70,00, październik-listopad płacono 66,4—67,1, na listopad-grudzień płacono 64,4—65,2, grudzień-styczeń płac. 64 —, na kwiecień-maj płacono 60,4 60,6, maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano 400 centn. Cena wypowiedziana 69,7 m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płac. 52,8—52,5, na październik płacono 52,6 51,5, na październik-listopad płc. —. Wypowiedziano 150 litrów. Cena 52,5. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 33,2—33,0. na październik płac. 32,7 33 4—32,8, na październik listopad płacono 31,5—31,7—31,5, listopad-grudzień pł. 31,1 31,2—31, kwiecień-maj płac. 32,2—32,1, na maj-czerwiec płacono 32,5 do 32.4 Wypowiedziano 90 000 litr. Cena 33.0 mk.

Szczecin, 28 października.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 178—180 płacono, na październik 180,5—181 płac., na październik-listopad 180,5—181,05 płac., na listopad-grudzień 180,5—181,00 płacono, na kwiecień-maj 187,— płac.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 159—161,5 płacono, na październik 161,0 żąd., na październik-listopad 160,5 płacono; na listopad-grudzień 160,5 płacono, — żąd, kwiecień-maj 164—164,5 pł., maj-czerwiec 164,5 płc.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 148 do 153 płacono.

Oléj rzepiowy potw., za 100 kilogram w miejscu bez beczki 70.0 żąd., październik 66,0 żąd., na kwiecień-maj 61,0 żąd.

Okowita cicho, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 31.9 płac., 50-ta 51,4 płac., na październik 70-ta 31.0 płac., na listopad-grudzień 30.5 nom., na kwiecień-maj 70-ta 31,6 żąd.

Hamburg, 28 października. Okowita spok., na październik —— żąd., październik-listopad 22— żądano, listopad-grudzień 21½ żąd., kwiecień-maj 21— żąd., maj-czerwiec 21— żąd. — Kawa good average Santos za październik ——, grudzień 79¼, marzec 75¼, maj 75—. Usposobienie potw. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 28 października.— Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16 20, cukier ziarn. excl. 88% 15,20 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 12,00. Usposobienie stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 27,50, miel. Melis I z beczką 25,00. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za październik 11,45 płacono, —,— żąd., listopad 11,50 płacono, 11,55 żąd., listopad-grudzień —,— żądano, styczeń-marzec 11,95 płacono, —,— żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 251,000 ctr.

Dnia dzisiejszego przed południem o godz. 11½ zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, po długiéj i ciężkiéj chorobie, mój długoletni współpracownik i przyjaciel, prokurzysta

Wincenty Sibilski,

przeżywszy lat 53. Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 31-go b. m. po południu o godzinie 4-téj. (629)

Cześć jego pamięci!

Pleszew, dnia 28. 10. 1889.

Władysław Zboralski.

Jutro w środę dnia 30-go b. m. odprawi się o godz. 9 rano w kościele podominikańskim w kaplicy różańcowéj (625)

nabożeństwo żałobne

za duszę rodziców moich ś. p.

Sebastyana i Franciszki Stróżyńskich

i pokrewnych,

o czem krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamia

Stanisław Stróżyński,

z St. Francisco w Kalifornii.

W **Drukarni Kuryera Poznańskiego** wyszło co dopiero:

Żywot popularny

św. Wincentego à Paulo

przez **ks. Berbiguier** kanonika honor. z Bordeaux, dziekana z Libornu — przełożył z francuzkiego **ks. W. Maryański,** kanonik metropol. pozn., protonotaryusz apost. — Str. 216 i VIII in 8-vo. Dzieło zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownéj. Cena za egzemplarz z ryciną **1,00** z przesyłką **1,10 mrk.**

Przyjmuję chorych, mianowicie na **cierpienia żołądkowe i nerwowe,** codzień od 9—11 i po połud. (z wyjątkiem niedzieli i środy) od 3—5.

Dr. F. Chłapowski,

(595) Młyńska ulica nr. 27.

Parowniki do paszy

Patentu Webera

nowéj poprawnéj konstrukcyi,

śrótowniki „Patent Ludwigshütte“

i inne maszyny i sprzęty gospodarcze najnowszych i najlepszych konstrukcyi, polecają (600)

Bracia Lesser w Poznaniu.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Osiedliłem się (6 9)

w Jerzycach

T. Weynerowski,

lekarz prakt., chirurg i akuszer.

„ŚWIATŁO“ pismo ilustrowane dla ludu, wychodzi nakładem „Wydawnictwa Katolika“ w Bytomiu na G.-Sz. (Beuthen O.-S.) trzeci rok w miesięcznych zeszytach po 4 arkusze druku i zamieszcza piękne wiersze, ciekawe powieści, powiastki, opowiadania z historyi kościoła św., historyi narodu polskiego i innych narodów, wiadomości przyrodnicze, gospodarcze, wiele rozmaitości, anegdot, fraszek i łamigłówek. Każdy numer mieści w sobie pięć i więcej prześlicznych, większych i mniejszych obrazków ; drukowany jest na dobrym, białym papierze, czystym, wyraźnym drukiem. Przedpłata na kwartał (3 zeszyty) wynosi na poczcie tylko **1 markę.** W księgarniach, u kolporterów i w ekspedycyi nabywać można zeszyty co miesiąc po 35 fen. za zeszyt. Najlepiej i najtaniej abonować na poczcie za 1 mk. na kwartał. Jestto jedyne ilustrowane polskie pismo prawdziwie ludowe, przeto w każdym domu znajdować się powinno.“ Zachęcamy do abonowania i rozszerzania „Światła.“

Pośredniczymy w **parcelacyi** większych i mniejszych majątków.

Kapitalistom lokujemy ich **kapitały** w większych i mniejszych kwotach na **pewnych hipotekach** ziemskich.

Reflektantom na **kupno** lub **dzierżawę** majątków ziemskich wskażemy **korzystne interesa** bez wszelkich kosztów.

Regulujemy interesa hipoteczne i załatwiamy **konwersye.** (330)

Bank Ziemski

w Poznaniu.

Listy zastawne 4%

Pruskiego Banku hipotecznego kupujemy i sprzedajemy po każdoczesnym kursie giełdy Berlińskiéj. Listy te dają pewność blizko taką jak Poznańskie listy zastawne a nie narażają w równym z nimi stopniu na straty przy losowaniu. Niebezpieczeństwo wylosowania jest tutaj mniejsze nawet jak przy Poznańskich listach rentowych notowanych pomimo to znacznie wyżéj. (622)

Bank Włościański w Poznaniu.

W wielkim wyborze

eleganckie ubrania

dla dzieci.

Sukienki i paletoty

w kolorze i kroju zastósowane do **mundurków pensyonarskich** polecają (503)

Modes — Nouveautés

Z. A. Tułodzieckie.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,

vis-à-vis Hotelu Francuzkiego

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye zagranicznych i krajowych fabryk** (352)

na porę jesienną i zimową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

Materye

na porę **jesienno-zimową** z fabryk krajowych i zagranicznych na ubrania paletoty, szynele i t. p. **w wielkim wyborze już nadeszły.**

Zamówienia wykonuję elegancko, w jak najkrótszym czasie, **podług najnowszych żurnali.** (389)

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Przewielebnemu Duchowieństwu zwracam uwagę na mój **praktyczny krój płaszczy i rewerend.**

W. FRĄCKOWIAK,

Poznań, Sapieżyński plac nr. 2.

Figury Swiętych Pańskich!

Polecam figury ze **sztucznego kamienia, téj samej trwałości co piaskowiec,** a za **czwartą część ceny** piaskowca, do ustawiania na cmentarzach, przy drogach publicznych, w ogrodach itd.

Również fabrykuję **filary** i **postumenty** do tychże figur. (112)

Ze sztucznego kamienia wyrabiam także: **ołtarze, ambony, ornamenta, herby** i rozmaite **płaskorzeźby.**

Fabryka wyrobów ze sztucznego kamienia.

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów,

Poznań, Berlińska ulica nr. 2.

Wina zagraniczne

węgierskie, francuzkie, hiszpańskie, portugalskie i greckie, słodkie i wytrawne białe i czerwone od 1 do 3 marek;

Cognac, Arac i Rum

poleca

J. Urbankiewicz,

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 1.

Próbki na żądanie się wysyła. (567)

Szkła

do konserwowania owoców

z hermetycznem zamknięciem,

Wszelkie naczynia do mleka

a mianowicie: (191)

Chłodniki,
Ćwiercie (transportowe),
Miski, sita i t. d.

poleca

Skład sprzętów kuchennych i domowych

J. KRYSIEWICZ,

Sty Marcin nr. 65.

Marcella Sembrich.

(628) Koncert

w czwartek 7 listopada wieczorem o godzinie 7½

na sali Lamberta.

Bilety po **5 m.** u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**
Zamiejscowe zamówienia na bilety możemy przyjąć tylko przy równoczesnem nadesłaniu należytości.

Pracownią *ubiorków i paletocików dla chłopców* od 3 do 14 lat, również przerabiania większych sztuk na mniejsze ubiorki pod gwarancyą dobrego wykonania podejmuje się (627)

Broździńska z domu Matheus
Wielkie Garbary 53 w podwórzu parterze na lewo.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%,**
kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%,**
a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%.**

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Poszukuję kupna większego dobrze prowadzonego (448)

interesu kupieckiego

z domem,

lub bez takowego przy znacznéj zaliczce, albo wstępu jako **wspólnik** do jakiego korzystnego przedsiębiorstwa z udziałowym kapitałem do 25 tysięcy marek. O łaskawe oferty uprasza **Józef Gładysz w Śremie.**

Poszukuję kupna

250 do 300 morg.

dobréj ziemi i łąk, z porządnemi budynkami, wygodnym domem mieszkalnym, ze znaczną zaliczką. O oferty łaskawie prosi **Józef Gładysz w Śremie.** (448)

Polecam się

do gotowania

na ślubach, wieczorkach itd., także

do prasowania.

Zgłoszenia przyjmuje sklep pana Nowicki, św. Marcin 74 w Poznaniu.

Modlitwa

do św. Józefa

(po polsku i niemiecku) wedle zalecenia Ojca św. Leona XIII w Encyklice z dnia 15 sierpnia 1889, zaopatrzona w aprobatę Władzy Duchownéj.

Cena za 50 egzpl. z pięknym obrazkiem 50 fen., 100 egzpl. 75 fen., na porto dopłaca się 10 lub 20 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Za Redakcyą odowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego